

*Liturgia, szczególnie eucharystyczna, jest uprzywilejowanym miejscem spotkania z Chrystusem w Duchu Świętym, znakiem objawiającym i urzeczywistniającym tajemnicę Kościoła-wspólnoty oraz źródłem i szczytem jego życia;
dlatego chcę zawsze jak najpełniej w niej uczestniczyć a moim zaszczytem i radością jest służba w zgromadzeniu liturgicznym według wszelkich zaleceń soborowej odnowy liturgii
Drogowskazy Nowego Człowieka*

I. Dzielenie się życiem (przy herbacie)

II. Część modlitewna:

- Modlitwa do Ducha Świętego
- Dzielenie się słowem Bożym w formie syntezy biblijnej : **J 6, 32-40**.
Każdy z małżonków układa na piśmie na podstawie powyższego tekstu swoje własne wyznanie wiary. Po kilkunastu minutach, w postawie stojącej, odcytujemy te wyznania, włączając się w przeżywanie usłyszanych treści i przyjmując je wspólnym słowem „Amen”.
- Modlitwa spontaniczna: dziękczynienie za obecność Chrystusa wśród nas, ludzi dzisiejszych czasów, za różne sposoby Jego obecności, zwłaszcza w liturgii.
- Tajemnica Różańca: Ustanowienie Eucharystii

III. Część formacyjna:

- Dzielenie się realizacją zobowiązań: modlitwa małżeńska i modlitwa rodzinna
W jaki sposób oba te rodzaje modlitwy służą budowaniu jedności w naszym małym „Kościele domowym”? Jak pomagają nam przebaczać sobie nawzajem i łagodzić napięcia? Jakie widzimy konkretne rezultaty ich praktykowania? Jak wygląda nasza troska o kącik religijny (ołtarzyk domowy), o znaki okresów roku liturgicznego w domu, które mają nas mobilizować do wzrostu duchowego?
- Rozważenie treści Drogowskazu: „Liturgia” (każde małżeństwo wcześniej, w domu, zapoznaje się z tekstami: „Natura liturgii świętej i jej znaczenie w życiu Kościoła” z Konstytucji o liturgii świętej, „Postawa służby w liturgii”, „Postawa służby w życiu” i „Zrozumienie modlitwy liturgicznej” ks. Franciszka Blachnickiego oraz „Eucharystia i małżeństwo (rodzina)” ks. bpa Zbigniewa Kiernikowskiego, **jak również z pytaniami do tekstów**; na kręgu odbywa się rozmowa na ten temat).
Pytania i problemy do zastanowienia się, omówienia i dyskusji:
W jaki sposób spotykamy Chrystusa w liturgii? Co konkretnie robimy, aby lepiej rozumieć treść sprawowanych obrzędów i głębiej znaków w liturgii? Jak możemy bronić się przed rutyną w uczestniczeniu we Mszy świętej? W jaki sposób Eucharystia jako sakrament „wydawania się za drugich” daje nam moc i pomaga w zrozumieniu i przeżywaniu kryzysów w małżeństwie? Jak wprowadzamy nasze dzieci w ducha Eucharystii i w życie Eucharystią? W jaki sposób z naszego uczestnictwa we Mszy świętej wynika głębsza gotowość służby w codziennym życiu?
Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:
- przeprowadźmy **dialog małżeński** na temat: „Sposoby przeżywania poszczególnych okresów roku liturgicznego w naszej liturgii domowej” lub na temat: „Co to są sakramentalia (zob. KKK, nr 1667-1679) i jak z nich korzystamy w liturgii rodzinnej?”;
- podejmiemy konkretną **regulę życia**: np. nie będę się bronić, lecz chętnie i z radością będę przyjmować posługę w zgromadzeniu liturgicznym;
np. zrezygnuję kilka razy z oglądania telewizji, a uzyskany czas przeznaczę na przeczytanie dobrej książki na temat Eucharystii, aby bardziej świadomie w niej uczestniczyć;
np. będę czytać i rozważać Encyklikę Ojca Świętego Jana Pawła II „Ecclesia de Eucharistia”, a następnie określę dla siebie wynikającą z tej lektury regułę życia.
- w ramach **modlitwy małżeńskiej** pomódlmy się kilka razy Liturgią Godzin.

Elżbieta i Witold Kowalczykowie

7. Dla urzeczywistnienia tak wielkiego dzieła Chrystus jest zawsze obecny w swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych. Jest obecny w ofierze Mszy świętej, czy to w osobie odprawiającego, gdyż „Ten sam, który kiedyś ofiarował się na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów, czy też zwłaszcza pod postaciami eucharystycznymi. Obecny jest mocą swoją w sakramentach tak, że gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci. Jest obecny w swoim słowie, albowiem gdy w Kościele czyta się Pismo święte, wówczas On sam mówi. Jest obecny wreszcie, gdy Kościół modli się i śpiewa psalmy, gdyż On sam obiecał: „Gdzie dwaj albo trzej są zgromadzeni w imię moje, tam i ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20). Rzeczywiście, w tak wielkim dziele, przez które Bóg otrzymuje doskonałą chwałę a ludzie uświęcenie, Chrystus zawsze przyłącza do siebie Kościół, swoją Oblubienicę umiłowaną, która wzywa swego Pana i przez Niego oddaje cześć Ojcu wiecznemu. Słusznie przeto uważa się liturgię za wykonywanie kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa; w niej przez znaki widzialne wyraża się, i w sposób właściwy poszczególnym znakom urzeczywistnia uświęcenie człowieka, a mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, to jest Głowa ze swymi członkami, wykonuje całkowity kult publiczny. Dlatego każdy obchód liturgiczny, jako dzieło Chrystusa-Kapłana i Jego Ciała, czyli Kościoła, jest czynnością w najwyższym stopniu świętą, a żadna inna czynność Kościoła nie dorównuje jej skuteczności z tego samego tytułu i w tym samym stopniu.

8. Liturgia ziemską daje nam niejako przedsmak uczestnictwa w liturgii niebiańskiej, odprawianej w mieście świętym Jeruzalem, do którego pielgrzymujemy, gdzie Chrystus siedzi po prawicy Bożej jako sługa świątyni i prawdziwego przybytku. W liturgii ziemskiej ze wszystkimi zastępami duchów niebieskich wyśpiewujemy Panu hymn chwały. W niej wspominamy ze czcią Świętych i spodziewamy się otrzymać jakąś cząstkę i wspólnotę z nimi. W niej oczekujemy Zbawiciela, Pana naszego Jezusa Chrystusa, aż się ukaże jako Ten, który jest życiem naszym, a my z Nim razem pojawimy się w chwale. [...].

10. Liturgia jednak jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc. Albowiem prace apostołskie to mają na celu, aby wszyscy stawszy się dziećmi Bożymi przez wiarę i chrzest, schodzili się razem, wielbili Boga pośród Kościoła, uczestniczyli w Ofierze i pożywali Wieczerzę Pańską. Z drugiej strony liturgia pobudza wiernych, aby „sakramentami wielkanocnymi” nasyceni, „żyli w doskonałej jedności”. Modli się, aby „zachowywali w życiu, co otrzymali przez wiarę”. Odnowienie zaś Przymierza Boga z ludźmi w Eucharystii pociąga i zapala wiernych do tym gorętszej miłości Chrystusa. Z liturgii przeto, a głównie z Eucharystii jako ze źródła, spływa na nas łaska i z największą skutecznością przez nią dokonywa się uświęcenie człowieka w Chrystusie i uwielbienie Boga, które jest celem wszystkich innych dzieł Kościoła.

11. Dla osiągnięcia tej pełnej skuteczności wierni mają przystępować do liturgii z należyтым usposobieniem duszy, myśli swoje uzgodnić ze słowami i tak współpracować z łaską niebieską, aby nie otrzymywali jej na darmo. Dlatego duszpasterze powinni czuwać, aby czynności liturgiczne odprawiano nie tylko ważnie i godziwie, lecz także aby wierni uczestniczyli w nich świadomie, czynnie i owocnie.

Fragmety „Konstytucji o liturgii świętej „Sacrosanctum Concilium”, [w:] Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje, wyd. Pallottinum, Poznań 1967, s. 42-44.

Liturgia rzymska reformowana przez II Sobór Watykański, ma u podstaw pewną zasadę, która nie zawsze jest przez nas należycie zrozumiana i odczytywana. Można by powiedzieć, że jest to zasada służebności. Gdzie tylko możliwe, tam w liturgii powinna się ujawniać postawa służby. Wyrażają ją same przepisy liturgiczne. Dosłownie jeden drugiemu ma jak gdyby wrywać różne posługi, żeby je móc za niego wykonać. Dlatego każdy gest, który spełnia ktoś niepotrzebnie, a w którym mógłby ktoś inny go wyręczyć w postawie służby, jest jakimś zranieniem zadany duchowi liturgii. Jeżeli kapłan, który reprezentuje Chrystusa, musiałby sam sobie przynieść kielich, nalewać wodę na ręce, mszał przynosić, to oczywiście, mógłby to zrobić. Ale to nie jest w duchu liturgii, bo znaczy to, że inni,

którzy go otaczają, nie mają oczu otwartych, nie mają w sobie tej gotowości służby, by czujnie patrzeć, gdzie można spełnić gest służby. Każdy taki gest służby głębiej uwydatnia na płaszczyźnie znaku samą najgłębszą istotę liturgii: kontynuowanie tego gestu umywania nóg przez Chrystusa Apostołom w naszym uczestnictwie w liturgii. Dlatego przepisy liturgiczne drobiazgowo to określają mówiąc, że tam gdzie można jakąś funkcję rozdzielić, tak żeby dwóch mogło ją wykonywać zamiast jednego, to zawsze jest lepiej. Jeżeli są dwa czytania przed Ewangelią, to jest zalecane, żeby było dwóch odrębnych „ministrów”, sług, lektorów. Jeżeli jeden wykonuje, to znaczy, że u innych jest brak gotowości służby. Natomiast odwrotnie, ten który służy, musi być gotowy innych dopuszczać, włączając do tej służby. Gdybyśmy uchwycili tę głęboką zasadę, to głębokie principium liturgii, na pewno byśmy pełniej i owocniej w niej uczestniczyli. Liturgia stawałaby się wtedy dla nas szkołą życia chrześcijańskiego, którego istotą jest właśnie służba.

Postawa służby w życiu

Chrystus dokonawszy czynności umywania nóg Apostołom powiedział: „Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie «Nauczycielem» i «Panem» i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13, 12c-15). Każde dobre uczestnictwo w Eucharystii, w liturgii musi w nas wyzwalać pragnienie naśladowania przykładu Chrystusa. Jeżeli z uczestnictwa we Mszy świętej nie wynika nasza większa gotowość służby, to znaczy, że nie rozumiemy istoty Eucharystii. Niestety, bardzo często widzimy ludzi, którzy przywykli do tego, że w ramach swoich czynności pobożnych, aktów dewocji, uczestniczą we Mszy świętej, przyjmują Eucharystię, a nie widać, żeby to codzienne nawet uczestnictwo w liturgii wyzwalało w nich coraz głębszą postawę służby wobec braci w codziennym życiu. Musimy się kontrolować, czy rzeczywiście Eucharystia jest dla nas ciągłym źródłem inspirującym naszą gotowość, naszą postawę służby wobec braci, gdziekolwiek się znajdujemy. Wtedy widać, że liturgia staje się naszym życiem i kieruje, formuje, kształtuje, przemienia nasze życie.

ks. Franciszek Blachnicki

„Jaka odnowa liturgii?”, Światło-Życie, Lublin 1996, s. 42-43.

[...] Następną łaską, którą otrzymałem, jest głębsze zrozumienie modlitwy liturgicznej i zdolność modlenia się tekstami liturgicznymi. Teraz dopiero odkrywam, jakie wspaniałe skarby mieszczą się w tekstach liturgicznych Mszału i Brewiarza! Nieporównana wartość tekstów liturgicznych polega na tym, że w nich jest „zobiektywizowana”, „wcielona” właściwa postawa, jaką człowiek powinien zająć wobec Boga. Wyrażają one właściwy, poprawny stosunek stworzenia do Boga. Uczą, co człowiek powinien mówić do Boga i za czym powinien tęsknić, czego ma pragnąć i spodziewać się. Żyją w nich wszelkie prawdy objawione o Bogu i stosunku człowieka do Boga. Słowem są one prawdziwą formą doskonałej postawy człowieka wobec Boga.

Z tego wynika jednak zarazem trudność posługiwania się w modlitwie tekstami liturgicznymi. Na tych modlitwach najbardziej żerują roztargnienia. Modlitwy te często i nieraz przez długi okres życia są dla nas obcą mową, pustymi dźwiękami, których nie rozumiemy. Dlaczego tak jest? Wina leży po naszej stronie, przyczyna tkwi w nas. Oto my nie jesteśmy jeszcze dopasowani do tej formy modlitwy, nie jesteśmy nastroszeni wewnątrz na tę melodię. Nie ma jeszcze wewnętrznego podobieństwa pomiędzy melodią a instrumentem, który ma ją wykonać. Choć usta nasze wymawiają słowa modlitwy liturgicznej, nie ma rezonansu w duszy, nie ma współdrżania strun serca z melodią liturgicznych tekstów. Także tutaj obowiązuje prawo: oczyszczenie serca jest warunkiem modlitwy. Tę prawdę możemy wyrazić jeszcze inaczej: Duch Święty jest autorem, kompozytorem wspaniałej pieśni liturgii. On także jedynie potrafi wykonać tę pieśń! On sam musi poruszać strunami naszej duszy, aby w niej zabrzmiała ta precudna melodia.

ks. Franciszek Blachnicki

*„Szkoła modlitwy”, [w:] „Rekolekcje więzienne”, Wydawnictwo „Światło-Życie”
Instytutu im. ks. Franciszka Blachnickiego, Krościenko 2001, s. 57-58.*

Eucharystia, jeśli jest właściwie rozumiana przez małżonków – a przynajmniej przez jednego z nich – uczy i daje moc do tego, by przewyciężyć siebie i być dla drugiego. Eucharystia jest bowiem ze swej natury sakramentem wydawania się za drugich, i w konsekwencji sakramentem jednania i przebaczenia. Zarówno małżonkowie, jak i wszyscy członkowie rodziny, potrzebują utrzymania i karmienia tego rodzaju postaw. Trzeba mieć to zawsze na uwadze – to znaczy przeżywać na co dzień gotowość służenia sobą drugiemu, bo tylko w ten sposób dotyka się prawdziwego wymiaru życia i je się wyraża – zarówno wtedy, kiedy wszystko układa się dobrze, pomyślnie, jak też i pośród trudności. Szczególnie zaś jednak ważne jest to karmienie się Eucharystią wtedy, kiedy zachodzą sytuacje kryzysu, napięć czy różnic. Wielu spraw nie można bowiem rozwiązać inaczej, jak tylko przez przebaczenie: to znaczy praktycznie przez stratę wobec drugiego, przez wydanie się za drugiego. Do tego uzdalnia właśnie Eucharystia. Ma to szczególny wyraz wtedy, gdy ten drugi w konkretnych sytuacjach jawi się jako trudny, niesprawiedliwy, czy wprost wrogi. Co więcej, w pewnych okolicznościach, w różnym natężeniu i z różną częstotliwością, będą miały miejsce sytuacje trudne i po ludzku nie do zniesienia. Najprostszym odruchem wówczas jest woła ucieczki.

Właśnie wtedy Eucharystia jest dla chrześcijańskich małżonków jedyną ostoją, jedynym pokarmem, uzasadnieniem, aby wytrzymać, przeżyć nie tylko z rezygnacją, ale sensownie wszystkie kryzysy. Właśnie wtedy potrzebne jest karmienie Eucharystią, by temu, co wydaje się bezsensowne, nadać właściwy sens. To, co powinno się wówczas między małżonkami stać, możliwe jest tylko i wyłącznie dzięki Eucharystii, dzięki jej duchowi. Tym samym Eucharystia i płynąca z niej moc zapobiega też potęgowaniu się i narastaniu (z powodu braku rozwiązywania) powstałych problemów. Przeżywanie jednania i jedności przez małżonków dzięki odwoływaniu się do wierności Boga w przymierzu to spełnianie ich sakramentu; tego sakramentu, który zawarli w dniu ślubu, ale który przeżywają i realizują na co dzień. Jedność, jaka między nimi się staje, jest przywoływaniem mocy samego Boga i dawaniem miejsca dla Jego obecności. Może być to porównane do przywoływania konsekuracyjnej obecności Boga, gdyż jest to zgoda na uświęcanie (konsekrację), czyli też poświęcanie, a więc trawienie czegoś z siebie, aby stało się z nimi i w nich to, co Boże. W tym możemy widzieć jeden z istotnych punktów stycznych liturgii małżeństwa (w znaczeniu liturgii życia) z Eucharystią. Dzięki mocy czerpanej z Eucharystii każdy z małżonków zostaje uzdalniany do przeżywania swojego trawienia przed drugim, z powodu drugiego (czasem bez oczekiwanej wzajemności), czyli do składania swego życia w ofierze – codziennym przeżywaniu płodnej, dzięki wydawaniu siebie, jedności i komunii – i urzeczywistniania wszystkiego, co rodzi się z trwania w Przymierzu z Bogiem na mocy Sakramentu Małżeństwa. W ten sposób też małżonkowie spełniają swoje powszechne kapłańskie posłannictwo najpierw na terenie swojej rodziny, a także w całym swoim środowisku.

Ważny moment tej liturgii życia, czyli publicznej służby małżonków ze względu na Boga i wobec ludzi, stanowią momenty ich bycia razem przed Bogiem. Chodzi o spojrzenie na siebie i wspólne rozważanie różnych konkretnych momentów życia, szczególnie tych trudnych, kryzysowych, związanych z niepowodzeniem, stanowiących okazję czy wyzwanie do przebaczenia i pojmowanie ich w odniesieniu do sakramentalnej liturgii – zwłaszcza sakramentu Eucharystii i Pojednania. Spokojne wspólne spoglądanie na te momenty i sytuacje codziennego życia w świetle i w duchu Eucharystii domaga się podjęcia pewnego trudu przełamywania siebie, własnej pychy. W konsekwencji jednak prowadzi do wzrastania w pokorze, wyrażającej się z jednej strony w pewnym dystansie wobec siebie samego, a z drugiej – w pokorze wobec drugiego. Jest to proces kształtowania siebie stosownie do przyjmowanego w Eucharystii pokarmu. [...].

Dzięki Eucharystii rodzi się i uaktywnia moc do przyjmowania drugiego – współmałżonka czy innego członka rodziny – w jego innych niż by się oczekiwało zachowaniach, postawach itp. Może to dotyczyć nawet drobnych spraw, które czasem wydają się błahe, nieważne. Można nawet dostrzegać u siebie postawę niedowierzania co do znaczenia pewnych takich drobnych momentów i lekceważyć je w oczekiwaniu na większe, jawiące się jako pozornie bardziej skuteczne. Nie dzieje się to wszystko bez szatańskiej przyczyny. Zły duch kusi, blokuje, by znaki i gesty wprowadzające w tajemnicę nie miały miejsca. Eucharystia, będąc prostym znakiem wielkiej Tajemnicy, uczy wykorzystania (pozornie) małych gestów do spełnienia wielkich rzeczy (por. Łk 1, 49).

W tym kontekście jest też czymś bardzo ważnym odniesienie prawdy związanej z przeżywaniem Eucharystii do dzieci w rodzinie. Wprowadzenie dzieci w ducha Eucharystii i w życie Eucharystią to nie tylko przygotowanie do przyjęcia I Komunii świętej. Wprowadzenie dziecka w Eucharystię, to nie tylko kwestia przyjęcia Pana Jezusa przez dziecko, lecz wprowadzenie go w ducha Eucharystii. Jeżeli rodzice – przy pomocy katechezy, ale przede wszystkim rodzice – nauczą dzieci korzystania z Eucharystii, życia Eucharystią, to przekażą im dar nowego życia, dadzą im nowy wymiar życia – środek, którym karmiąc siebie pośród trudności i doświadczeń, wobec których niewątpliwie przyjdzie im stawać, nie ulegną zamieszaniu, zamętowi, dezorientacji, załamaniu. Właściwe przygotowanie do Eucharystii to wprowadzanie na drogę dojrzałego, po części już samodzielnego, życia

chrześcijańskiego. Chodzi o to, by wchodzący na drogę dorastania i dojrzewania młody chrześcijanin umiał karmić swoje życie Eucharystią i umiał – ze względu na ten pokarm – rozróżniać inne pokarmy, z których też w życiu korzysta i będzie korzystał. Chodzi o to, by zaczął dostrzegać, rozumieć i rozróżniać rodzaj zależności w życiu od tych innych pokarmów i od Eucharystii.

Wprowadzanie w Eucharystię, w jej znaczenie i sens to uczenie dojrzałości chrześcijańskiego życia, uczenie przyjmowania takiego Daru, który łączy się z wydawaniem siebie (Ciało za was wydane). Dla właściwego przeżywania tego Daru potrzebna jest świadomość akceptacji we własnym życiu wyrzeczenia i ofiary z siebie, by ten Dar miał niejako jak najwięcej przestrzeni do urzeczywistniania się w życiu chrześcijanina, który go przyjmuje. Jest to więc przyjmowanie Daru, który uzdalnia do składania ofiary z siebie ze względu na drugiego – i to nie jako wyświadczenie łaski drugiemu, lecz przeżycie łaski dla siebie, gdyż właśnie wtedy przyjmowany Dar staje się aktywną rzeczywistością w życiu przyjmującego. Taki jest duch Eucharystii.

W zadaniu przekazywania przez rodziców wiary swoim dzieciom właściwe wprowadzenie w Eucharystię stanowi klucz do życia. Dotyczy to całego życia, wszystkich jego etapów i spraw. Skupia się zaś jak w soczewce i ujawnia zwłaszcza przy okazji I Komunii świętej, która tradycyjnie jest przeżywana jako moment uroczysty w życiu dziecka i w rodzinie. Przeżywanie I Komunii świętej w rodzinie ma bardzo wiele aspektów. Objawia się to w przygotowaniu ogólnym i bezpośrednim, a także w samej uroczystości. Dzisiaj bardzo często I Komunia święta staje się dużą uroczystością rodzinną o dość znacznym wymiarze zewnętrznym. Dobrze, że tak jest. Jednakże nie zawsze I Komunia święta i towarzyszące jej uroczystości stają się tym momentem w życiu rodziny, który wprowadza dzieci w ducha Eucharystii i w życie Eucharystią.

Nierzadko duch, jaki przenika przygotowania rodzinne (pozostawiamy na boku aspekt samego przygotowania katechetycznego), niewiele ma wspólnego z duchem Eucharystii, z tajemnicą dojrzewania do wydawania siebie za innych... Czasem wprost przebija, wychodzi na pierwszy plan duch wprost przeciwny: duch zamanifestowania, konkurencji, duch zdobycia czy osiągnięcia czegoś... Naturalnie ujawnia się to szczególnie w odniesieniu do zewnętrznej strony przygotowań i przeżywania samej uroczystości, ale ma także odbicie w sferze duchowej. Tymczasem wprowadzenie w przyjmowanie Eucharystii to wprowadzenie w nowy, inny styl życia, poniekąd przeciwny temu, co się dzieje nierzadko przy okazji I Komunii świętej. Nie mam na myśli jakichś nadużyć, które czasem mają miejsce – bo to jest oczywiste – ale chodzi o samego ducha i orientację wszystkiego, co się przy tej okazji dzieje, i w co dziecko zostaje niejako wtłoczone wskutek niedojrzałych postaw dorosłych, fałszywych ambicji itp.

Rola rodziców jest tutaj bardzo ważna i delikatna. Najpierw oni sami muszą uczyć się oddawać swoje dzieci ze względu na tę prawdę, że już nie tylko oni, ale ktoś inny odtąd będzie je karmił, i w konsekwencji ich dzieci mogą też mieć już swoje, inne od nich życie. Naturalnie nie na zasadzie przeciwstawienia (tak przynajmniej w przypadku rodziców chrześcijańskich), lecz przez odkrywanie przez dziecko własnej tożsamości w odniesieniu do Boga, Jego planów i powołania itp. Skoro już ktoś inny je karmi, to już ktoś inny ma do nich prawo. Rodzice towarzyszą dzieciom w ten sposób i w tym duchu, by dzieci stawały się też Chrystusa, który je karmi. Uczą dzieci wchodzić w tajemnicę tracenia siebie na miarę i odpowiednio do charakteru przyjmowanego pokarmu i uczą się też sami tracić je dla Chrystusa. [...].

Przeniknięta duchem Eucharystii rodzina chrześcijańska, otwarta na inność także z zewnątrz, stanie się prawdziwym Kościołem domowym, który nie tylko celebrytuje swoje życie dla siebie, ale jest bogaty w otwarcie się na sprawy i osoby z zewnątrz. Dzisiaj jest to niezmiernie ważne ze względu na właściwie pojęty aspekt ewangelizacyjny – nie w znaczeniu przygotowywania do akcji ewangelizacyjnej czy jej przeprowadzenia (naturalnie i tego nie należy wykluczać). Chodzi o takie wychowanie, aby życie dziecka otwarte na drugiego, na jego potrzeby miało charakter świadczenia, że jego rodzina jest miejscem udzielania życia i dzielenia z innymi wszystkiego, co jest do życia potrzebne, a nie tylko zaspokajania swoich potrzeb życiowych. Dobrze przygotowanie i przeżywanie wspólne Eucharystii przez rodziców i dzieci, wyposaży dzieci w tego rodzaju mentalność i postawy życiowe. Taka rodzina jest Kościołem domowym, sakramentem zbawienia dla innych (zob. KKK, nr 1655-1658 oraz KKK, nr 2225-2226).

ks. bp Zbigniew Kiernikowski

„Eucharystia i jedność”, Częstochowa 2000, s. 238-242; 244-245.